



Jeszcze tylko przez niecałe cztery miesiące działkowcy będą decydować o tym, czy chcą nadal pozostać w Polskim Związku Działkowców, czy odłączyć się od niego i działać na własną rękę. Na razie na rewolucję się nie zanosi. Zdecydowana większość ogrodów, gdzie zebrania już się odbyły, podjęła decyzję o pozostaniu w Związku.

Działkowcom możliwość decydowania o tym, czy chcą pozostać w PZD, czy odłączyć się od niego, dała nowa ustawa o ROD. Przewiduje ona, że do stycznia 2015 r. we wszystkich ogrodach działkowych w Polsce, których jest 5 tys., odbędzie się w tej sprawie zebrania. Przed tą decyzją stanie aż milion obywateli. Całkiem niedawno zagorzali przeciwnicy Związku zacierali ręce, gdyż byli przekonani, że w wyniku masowych wystąpień PZD rozspie się niczym domek z kart. Dziś już zdecydowanie można stwierdzić, że ich nadzieje były płonne. Dotychczas zebrania wyłączeniowe odbyły się w niemal 60 proc. ogrodów i ich wyniki pokazały, że zdecydowanej większości działkowców odpowiada przynależność do PZD. Decyzję o wyłączeniu podjęły pojedyncze ogrody.

Doświadczenie uczy

Dużym sukcesem mogą się pochwalić działkowcy z okręgu wrocławskiego, gdzie na prawie 200 zebrań, które dotychczas się odbyły, na odejście nie zdecydował się nawet jeden ogród, a w wielu decyzja o pozostaniu zapadła jednogłośnie. Prezes okręgu, Janusz Moszkowski nie ukrywa, że ma nadzieję, iż pozostałe 30 ogrodów, w których zebrania dopiero się odbędą, podejmie podobną decyzję. – Działkowcy wyciągają wnioski z tego, co za nimi. Wiedzą, że spokojne czasy w ogrodach szybko nie nastaną. Ciągłe musimy walczyć o obronę naszych działek i tylko to, że jesteśmy razem, nie daliśmy się podzielić, sprawia, że skutecznie odpieramy wszystkie zagrożenia – mówi prezes Moszkowski. Dodaje, że we Wrocławiu, w miejscowych planach zagospodarowania miasta, aż 160 ogrodów działkowych miasto chce przeznaczyć na inne cele.

Działkowcy wiedzą doskonale, że jeżeli w pojedynkę zaczną walczyć o swoje, mają małe szanse na pozytywny finał sprawy i ogrody zaczną szybko znikać z krajobrazu miasta.

Na siłę Związku, która tkwi w jedności, wskazuje także Jan Stańczyk z OZ Świętokrzyskiego, w którym dotychczas także wszyscy działkowcy podjęli decyzję o pozostaniu w PZD. Dyrektor biura OZ mówi, że trudno jest wymienić wszystkie powody, które się do tego przyczyniły. – Przede wszystkim jednak działkowcy doceniają to, że zostali gruntownie zapoznani z zapisami nowej ustawy o ROD oraz projektem nowego statutu. Dzięki temu wiedzą, czego mogą się spodziewać i co chce zaoferować im Związek. Ta stabilizacja jest dla nich bardzo ważna. Poza tym są świadomi odpowiedzialności i zagrożeń, jakie wiążą się z założeniem odrębnego stowarzyszenia. Wiedzą, że nie jest to dobre i proste rozwiązanie. Równocześnie – jak mówi Jan Stańczyk – na przestrzeni wielu lat działkowcy żyli się i zaprzyjaźnili. Czują się jak jedna wielka rodzina, dlatego nie mają potrzeby dzielenia się i zmieniania czegoś, co dobrze funkcjonuje i się sprawdza.

Podobnie wypowiada się Marian Praczyk z OZ w Pile, gdzie również dotychczas ani jeden ogród nie zdecydował się na wystąpienie z PZD. Dodaje jednak, że jest to też wynikiem wielu lat ciężkiej pracy. Działkowcy wiedzą, że zawsze mogą liczyć na wsparcie prawne Związku, doceniają liczne dotacje, dzięki którym mogą zwiększać atrakcyjność swoich ogrodów. Doskonale wiedzą także, że w wielu trudnych sytuacjach Związek szybko i skutecznie reaguje, starając się im pomóc.

Na pojedyncze wystąpienia zdecydowali się działkowcy z Częstochowy, Gorzowa Wielkopolskiego, Kalisza, Legnicy, Słupska, Sudeckiego czy

Zielonej Góry. Na ostateczne wyniki zebrań wyłączeniowych musimy jednak poczekać do stycznia.

Związek pozostawia działkowcom otwartą drogę

Jednak już dziś rezultaty dotychczasowych zebrań wyłączeniowych można uznać za sukces. Równocześnie PZD podkreśla, że nie zamierza utrudniać nikomu drogi do działania w pojedynkę, ponieważ dla niego zawsze priorytetem było poszanowanie woli praw działkowców. Jeżeli jakiś ogród zdecyduje się na samodzielne działanie i wyłączenie, odbędzie się to zgodnie z literą prawa. PZD z pewnością przekaze zarządowi nowo utworzonego stowarzyszenia ogrodowego wszystkie prawa majątkowe.

Związek nie ukrywa, że ma jednak nadzieję, iż działkowcy, którzy staną dopiero przed decyzją wyboru stowarzyszenia ogrodowego, zdecydują się na PZD. Wszystko wskazuje bowiem na to, że zakusy na tereny ogrodów działkowych były, są i nadal będą, gdyż nowa ustawa o ROD nie we wszystkich środowiskach samorządowych i politycznych spotkała się ze zrozumieniem i poparciem. Nie słabną także ataki różnego rodzaju grup interesu, które od dawna starają się przejąć grunty ROD pod komercyjne inwestycje. W najbliższym czasie działkowców czeka kolejna przeprawa w Sejmie, w związku z akcją „Stop rozbiorom altan”. Nie wiadomo także, jak ostatecznie zachowa się Rzecznik Praw Obywatelskich, która na razie nie wycofała się z propozycji skierowania nowej ustawy działkowej do TK. Do tej pory milion działkowców skutecznie odpierało tego typu ataki, gdyż byli razem. Należy mieć nadzieję, że kolejne ich ustawowe zebrania potwierdzą tylko, że tak będzie nadal.

MZ